



OSZUŚCI -MIŁOŚĆ- ONLINE

Ewa Bielecka



OSZUŚCI-MIŁOŚĆ-ONLINE

Historie tu opisane różnią się nieznacznie, a **sposób działania oszustów jest właściwie taki sam**. Niewykluczone więc, że przestępstw dokonały, czy nadal dokonują, te same osoby. Oszuści kradną tożsamości lub też je zmyślają, a swoje historie opierają na sprawdzonych scenariuszach. **Mężczyźni pochodzący z różnych krajów świata najczęściej pragną spotkać się z ukochaną, ale tylko jeśli ta dowiedzie swych uczuć, wpłacając odpowiednią sumę na podane konto.**

Co dzieje się wtedy z wewnętrznym „Ja”? **Dlaczego kobiety – bo to one najczęściej padają ofiarą oszustów – dają się tak naiwnie nabierać?** Bo każde życzliwie wypowiedziane słowo, kojarzone z miłością, wiąże także z nadzieją na uśmiech losu. Opowiadane przeze mnie historie kończą się bolesnymi rozczarowaniami. Przytaczam je ku przestrodze, ale też nie uciekam od wiary w lepsze jutro. Zapraszam do kontaktu: oszuscimilosconline@gmail.com

Ewa Bielecka

Ewa Bielecka

OSZUŚCI
-MIŁOŚĆ-
ONLINE


Sorus

Redaktorka prowadząca
Vanessa Włodarczyk

Redakcja
Izabela Dachtera-Walędziak

Korekta
Hanna Jaskuła

Projekt okładki
Marcin Dolata

Skład
Maciej Torz

Copyright © by Ewa Bielecka 2024
Copyright © by Sorus 2024

Wydanie I, Poznań 2024

ISBN 978-83-67737-48-7 książka
ISBN 978-83-67737-49-4 e-book

Wydaj z nami swoją książkę!
www.sorus.pl/dlaautorow/

Wydawnictwo Sorus
Księgarnia internetowa: www.sorus.pl

Przygotowanie, druk i dystrybucja
DM Sorus sp. z o.o.
ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań
tel. +48 61 653 01 43
sorus@sorus.pl



Po drugiej stronie ekranu

Trwa to zaledwie kilka miesięcy lub tygodni. Tyle czasu wystarczy, aby wykonać parę przelewów o łącznej wartości kilkadziesiąt tysięcy złotych albo stracić dorobek życia.

Moje życie legło w gruzach.

Oprócz serca zabrałaś mi wszystkie oszczędności.

Niestety, dopiero po pewnym czasie orientujemy się, że padliśmy ofiarą oszusta. A co się dzieje z naszym wewnętrznym „Ja”? Dlaczego dajemy się tak naiwnie nabierać? Bo każde życzliwie wypowiedziane słowo kojarzone z miłością wiąże się zarazem z wiarą i nadzieją. W moich opowiadaniach nawiązuję do licznych rozczarowań, ale także do historii, w których króluje wiara, dając nam nadzieję na coś lepszego.

Zawsze wierzymy, że poznamy kogoś, na kogo będziemy mogli liczyć, a miłość może

się przytrafić w każdym wieku, wszędzie tam, gdzie pojawią się szacunek i uczciwość.

Jak nazwać człowieka, który posługuje się kłamstwem, chcąc wzbudzić w drugim człowieku namiętność i nadzieję? Na to pytanie mogą odpowiedzieć tylko osoby, które same przeżyły rozczarowanie.

Przestępcy po drugiej stronie ekranu komputera posuwają się do najróżniejszych metod. Oszustwo na inżyniera budowy platformy wiertniczej na morzu, na właściciela popularnej fabryki mebli czy stacji paliw w Nowym Jorku. Równie dobrze może to być artysta z Paryża, żołnierz sił pokojowych ONZ, adwokat, który chce się podzielić nabytym od klienta spadkiem. Oszustwo na budowniczego mostów w dalekim kraju to tylko jedna z form tego procederu i nie jest czymś nowym. Zawierając nowe znajomości, należy być ostrożnym, w szczególności gdy osoba, którą dopiero co poznaliśmy, oczekuje od nas wpłacania pieniędzy lub innych korzyści. Pamiętajmy, że oszuści podczas wymiany korespondencji czy rozmów telefonicznych grają na naszych emocjach. Wykorzystują litość,

strach, lęk – wszystko po to, aby zmanipulować potencjalną ofiarę, zdobyć informacje o posiadanych przez nią oszczędnościach oraz doprowadzić do przekazania im pieniędzy. Na swoich rozmówcach wywierają presję upływającego czasu, instruując jak, gdzie i komu należy przekazać pieniądze. Potem kontakt się urywa.

Historie opisane w tej książce różnią się nieznacznie, a sposób działania oszustów jest właściwie taki sam. Niewykluczone więc, że przestępstw dokonały, czy też nadal dokonują, te same osoby, wykorzystując tożsamość niewinnych lub zmyślonych ludzi i opierając swój proceder na sprawdzonych scenariuszach. Mężczyźni pochodzący z dalekich krajów najczęściej pragną spotkać się z ukochaną, ale tylko pod warunkiem, że osoba postronna złoży wniosek do biura wakacyjnego lub emigracyjnego i dokona niezbędnych opłat.

Nie tylko na te formalności oszuści potrzebują pieniędzy, lecz także na opłacenie biletów dla siebie lub swoich osieroconych dzieci, a wszystko po to, aby spotkać się z przyszłą

narzeczoną. Obiecują, że całą kwotę zwrócą, i to podwójnie, bo są osobami zamożnymi, uczciwymi tylko pechowo się złożyło, że nie mają dostępu do swoich kont bankowych. Mam nadzieję, że opowiadania te, oparte na faktach, niektórych czytelników uczulą na własną naiwność, dzięki czemu staną się w przyszłości ostrożniejsi.

Wiele osób uważa, że to wstyd, iż dały się wciągnąć w miłość, kiedy w grę wchodziły pieniądze. Większość osób wierzy, że na swojej drodze życia spotka kogoś uczciwego i godnego zaufania. Niestety, mimo ostrzeżeń są tacy, którzy powtórnie się nabierają. W mediach sporo się pisze o podobnych dramatach, wydaje się więc, że takie historie już nie powinny się zdarzać, a jednak nadal się dzieją, a kolejni „zakochani” wpadają z deszczu pod rynnę.

Te smutne historie tłumaczyć można naiwnością i załamaniem psychicznym po utracie bliskiej osoby. Jedna z moich bohaterek dała się porwać w krainę marzeń i niespełnionych życzeń. Samotność, z którą sobie nie radziła, zauważyli najbliżsi, podpowiadając, aby

poszukała sobie kogoś w podobnej sytuacji życiowej na portalu randkowym, takim jak np. „Darling” lub „My dwoje”. Płacąc legalnie działającej agencji, była przekonana, że to nie miejsce dla oszustów.

Zapoznała się z historiami kobiet przytaczanymi w programach w radiu, telewizji, w artykułach prasowych. Przeczytała niezwykle historie pań, które zakochując się, odmieniły swoje życie i dały sobie szansę na upragnioną miłość. Pomyślała, że pójdzie podobną drogą. Zresztą nikt nikogo do niczego nie zmusza. Jest wiele osób, które znając się z portali online, wzięło ślub. Ludzie po tragediach życiowych odmienili swoje życie. Obiecała sobie, że i ona znajdzie tego jedyne-
go. Z drugiej strony zastanawiała się, czy ma to jakikolwiek sens, przeżywać takie emocje w jesieni życia. Trudno było jej przyjąć do wiadomości, że w dojrzałym wieku można znaleźć miłość, i to od pierwszego wejrzenia. Z obserwacji wynikało, że ta umiejętność zakochania się na nowo czasami przychodzi nieoczekiwanie i jest poprzedzona szeregiem relacji i spotkań koleżeńskich. Samotność jest

bardzo dokuczliwa, dlatego pragniemy kontaktu z drugim człowiekiem, niezależnie od wieku.

Słowa mają znaczenie, nawet jeśli nie masz na myśli dokładnie tego, o czym mówisz. Mózg ludzki nie widzi różnicy. Stara się zastąpić negatywne zdanie pozytywnym. Zamiast mówić: jestem w tym słaba, powiedz – uczę się. Chcesz mieć inne życie, powiedz – pracuję nad lepszą przyszłością. Zamiast „nie lubię tego, kim jestem”, ogłoś światu – lubię to, kim się staję. Czytając takie zdanie po kilka razy, poczujesz, jak twój organizm zaczyna reagować pozytywnie.

Postanowienia

Po śmierci męża musiało minąć wiele miesięcy, zanim znów stanęła na nogi. Płacz, ciągły smutek jej nie opuszczały. Nie była już tą samą dziewczyną, kobietą, żoną, matką. Pragnęła, aby ból rozpaczy odszedł. Oprócz wspomnień częścią planu było doprowadzenie siebie do równowagi psychicznej. Modlitwa do Boga bardzo jej pomogła. Wiedziała, że w każdym słowie i zdaniu kieruje nią Duch Święty. Otrzymywała wskazówki, aby pozytywnie myśleć i nastawić się życzliwie do życia oraz ludzi. Trudne emocje, które się ciągle nasilały, dawały jej dużo do myślenia. I właśnie wtedy się zaczęło. Co by powiedział jej zmarły mąż? Potrzebowała pozytywnych emocji i przeżyć. Jego odpowiedź byłaby łatwa: Żonko, pisz prawdę, opisuj swoje przeżycia, a przede wszystkim przeżycia.

Poradzono jej, aby znalazła sobie przyjaciela. Dziwnie to brzmi: przyjaciela. W jakim znaczeniu?

WSZYSTKO

Wszystko Tobie chcę dać,
Złoto, srebro, brylanty,
Domy, samochody i bogactwo, pieniądze,
Majątek, basen, jeziora i morze.
Chcę Ci dać jeszcze jedną rzecz – MIŁOŚĆ.
Miłość, szczęście i radość.
Popatrz, jak niedrogie to rzeczy,
A zarazem drogocenne.
Cóż one mają w sobie?
Ani kamieni szlachetnych,
Ani pereł i złota.
Ale wiem, że nie dam Ci złota, srebra,
Samochodów, nie dam Ci jezior, mórz
I brylantów.
Dam Ci MIŁOŚĆ.

Autor: Adam Bielecki

Przyjaciel, który pojawił się jak w bajce, nawiązał z nią kontakt przez agencję Darling online. Od początku zasypywał ją komplementami. Było to bardzo przyjemne.

Po raz pierwszy od śmierci męża zaczęła bujać w obłokach. Kiedy wspomniał, że

przyleci na ich pierwsze wspólne spotkanie z Londynu do Warszawy, ogarnęło ją uczucie, którym zaczęła się cieszyć. Zastanawiała się, co to za człowiek, który przewraca jej życie do góry nogami, ale jednocześnie poczuła, że może zaczyna się dla niej coś nowego i ważnego. Był zaskoczony, kiedy po raz pierwszy usłyszał jej głos przez telefon. I zdziwiony, kiedy zaczęła mówić do niego po angielsku. I tu już powinna zachować dużą ostrożność.

Dostawała wiadomości, które niejedną kobietę przekonałyby o wielkiej miłości.

Opowiedziała swoją historię koleżance, która wcześniej ostrzegała ją przed oszustami, opierając argumenty na faktach, podkreślając naiwność kobiet. Ładnie z jej strony – myślała – że ją informuje. Zwłaszcza że sama jest zachwycona własnym małżeństwem z partnerem poznanym online.

Do końca życia nie zapomni tych chwil, które przysły do niej tak nieoczekiwanie. Wyobrażała sobie, że przyleciał do niej z bukietem róż, do momentu kiedy znalazła się w Warszawie na lotnisku, oczekując na jego przylot z Londynu. Bukiet pięknych róż mo-

gła podziwiać na zdjęciu wysłanym e-mailem. W otrzymanej wiadomości napisał: „Kochanie, weź taxi i spotkamy się w hotelu, który ci zamówiłem”. Adres hotelu pokazała kierowcy taksówki. Ten pokiwał głową i odpowiedział, że to bardzo daleko. Po drugiej stronie Warszawy. Ale ponieważ były mikołajki, 6 grudnia, to jej nie odmówi.

Weszła do hotelu. Okazało się, że nie ma rezerwacji na jej nazwisko. Co więcej, nie ma też wolnych pokoi. Pani z recepcji była jednak tak uprzejma, że zadzwoniła do innych miejsc. Na szczęście znalazł się pokój 2-osobowy na Starym Rynku, po bardzo wygórowanej cenie.

Fred napisał do niej podczas samotnej kolacji.

On: Kochanie, przykro mi, ale nie mogę przylecieć, mam kłopoty. Jutro ci wyjaśnię.

Ona: Rozumiem, ale dlaczego zawiadamiasz mnie, kiedy jestem już w Warszawie?

On: Kochanie, bardzo cię kocham, zostań w hotelu, ja ci wszystko opłacę. Zadzwon do mnie, proszę. I przygotuj numer konta.

Ona: Fred, żadnego numeru konta ci nie podam. Jesteś kłamcą, a to i tak mało powiedziane. Jesteś oszustem!

Fred: Nie. Nie, kochana, jutro przylecę. Obiecuję.

Piękny umeblowany pokój. Zasłony w stylu gotyckim. Rozglądała się wokół z nadzieją, że ktoś na nią czeka. Gdzie jesteś, mój wymarzony książę – zastanawiała się. To dziwne, w telewizji znowu leciała piosenka „Księżniczka” Sylwii Grzeszczak. Zamyślona i wsłuchana w słowa utworu nie mogła oderwać wzroku od telewizyjnego obrazu. Sylwio, wspaniała kompozycja i wykonanie, gratuluję! Utwór napisany przez Marcina Piotrowskiego.

Znowu Ty, z tej ponurej wieży szarych dni

Kradniesz moje serce, musisz być

Księciem

Tylko Ty, mało co i przytaknęłabym

Tej rutynie, co z miłości drwi

Jesteś

Obok mnie, obok mnie, obok mnie, obok mnie

Zrób, co się da, co tylko się da

Niech nasza bajka trwa

*Chcę, jak księżniczka z księciem, mknąć po
niebie*

Przez siedem mórz, gór, ulic i rzek

Na małym stoliku w hotelowym pokoju stał szampan w zielonej butelce, dwa kieliszki, dodatkowo towarzyszył jej wisielczy humor.

Ona: OK, Fred, wysłałeś mi kopię biletu. Sprawdziłam z Londynu przyloty do Warszawy. Wszystko się zgadza. Przykro mi, że masz takie kłopoty.

Rozmawiając z nim przez telefon prawie dwie godziny o wszystkim i o niczym, pomyślała, a właściwie naiwnie wierzyła, że jednak do niej przyleci. Postanowiła zostać. Rano zadzwoniła do niego. Nie odebrał. O, jest wiadomość e-mail! Walczyła ze swoimi uczuciami, nie chciała stracić tej pięknej, obiecanej miłości. Jak miała z tych uczuć zrezygnować, kiedy pisał o wspólnej przyszłości, o tym, jakie ich życie będzie cudowne i że jest dla niego wszystkim. Bo on już nie ma nikogo i niczego oprócz jej serca.

E-mail!

Fred: Kochanie, jestem jeszcze w Londynie. Ale już w drodze na lotnisko.

Ona: Fred, czy ty jesteś normalny? Nie mogę zostać dłużej w Warszawie. Jutro rano mam samolot.

Fred: Proszę, zaczekaj.

Zastanawiała się, co on kombinuje. Zdecydowała się napisać, że poczeka na niego.

Fred: Kochanie, mam problem na lotnisku, zgubiłem bilet wraz z moimi dokumentami i kartą do banku. Proszę, wyślij mi pieniądze na konto kolegi, on kupi mi bilet.

Ona: Podaj mi swój numer paszportu i z którego lotniska lecisz.

Fred: Wiesz, jak bardzo cię kocham, proszę, zrób to dla naszej miłości.

Ona: Fred, niestety, nie wyślę ci pieniędzy. Przykro mi. Zgłoś zgubę do biura rzeczy zaginionych.

Jednak po chwili postanowiła przelać mu pieniądze. Dlaczego? Może miała jeszcze na-

dzieję, że to ich połączy. Numer konta wysłał na zupełnie inne nazwisko. Kolegi? Tylko miejscowość się zgadzała.

Ona: OK, ile?

Fred: 120 euro. Proszę cię. Bardzo potrzebuję tych pieniędzy.

Ona: Wysłałam.

Nie była to jeszcze bardzo wielka suma, ale już poczuła niepokój.

Fred: Dziękuję. Bardzo cię kocham. Jutro przylecę, obiecuję. Wynagrodzę ci to potrójnie.

Postanowiła wyjechać. Nie napisała mu, że wraca nie tylko do domu, ale i do swojej samotności. Jak można tak kochać? I w końcu kogo? Uczucia jej podążały za kimś, kogo nie chciała stracić. Tak bardzo bała się przywiązywać do osób, które obdarzyła szacunkiem i zaufaniem. Wierzyła, że Fred jest jej księciem, a ona zwykłą dziewczyną, kobietą, która potrzebuje odrobiny miłości.

Po pewnym czasie postanowiła zadzwonić do Freda, aby upomnieć się o zwrot pieniędzy.

Fred: Przykro mi, ale nie mam jeszcze otwartego konta.

W tle słyszała śmiejące się głosy. Nie mogła znieść poniżenia ze strony Freda i jego współników. Wstydziła się sama przed sobą. Fred, czy jak ci tam na imię, posłuchaj, to do ciebie! Spotykając cię, wierzyłam, że nie jest to miłość platoniczna. Po prostu byłam naiwna. Miałeś wyleczyć mnie z długiej depresji po śmierci męża, którego będę zawsze darzyć uczuciem pierwszej i niezapomnianej miłości. To był mój książę.

W tym dniu zaniosała różę i zapaliła znicz na grobie zmarłego, mówiąc mu jak zwykle: Kocham cię. Pomodliła się i w spokoju wróciła do domu.

A tak się zaczęło...

Witam, jestem Fred.

Dziękuję za piękne zdjęcie, przy śniadaniu, które mi przesłałaś. Poza tym miło mi było

wczoraj z tobą rozmawiać. Czułem się tak dobrze i tak miło było mi słyszeć przez telefon twój śmiech. Myślę, że 6 grudnia jest dobrą datą dla mnie. Możemy się spotkać. Będę na ciebie czekać w Warszawie. Zgadzam się z tobą i potwierdzam, że tak wiele rzeczy nas łączy. To powód, dla którego los nas zbliżył. Próbowałem pobrać aplikację – komunikator, ale jest ona niezgodna z moim telefonem. Nie wiem, co jest nie tak, ale będę musiał poprosić kogoś o pomoc. Wiesz, żyłem samotnie, a ukojenie znajdowałem w pracy. Było mi smutno, ale przez te wszystkie lata nie mogłem zapomnieć o przeszłości i bolesnych wspomnieniach związanych ze śmiercią mojej żony. Czułem się bezradny i niewiele mogłem zrobić. Teraz to już przeszłość, bardzo uważam na nowych znajomych, aby siebie nie skrzywdzić. Nie zrozum mnie źle, zapomniałem o przeszłości i chcę zacząć bezpieczne życie.

To był dobry początek znajomości, aby uwierzyła, że z tego może narodzić się coś poważnego. Tymczasem okazało się jedną wielką porażką. Dlaczego nikomu nic nie powiedzia-

ła? Bo i kogo może obchodzić historia z takim zakończeniem. Fred wysyłał jej mnóstwo swoich zdjęć, dyplomów ze szkół i prac, żeby tylko uwierzyła, jaki jest bogaty, wykształcony i przystojny. Zdjęcia były dostosowane do każdej ich rozmowy. Bardzo przeżyła to rozstanie. Długo nie mogła się pozbierać.

Nie chciała dopuścić do świadomości, że może znowu kogoś stracić. Najgorsze dla niej były wspomnienia z Nowego Roku. Ubrała się w złocistą sukienkę. Stół stał w pełnym blasku przygotowany na uroczystą kolację. Pachnące świerkowe gałązki dodawały świątecznej atmosfery. W myślach była tam, gdzie on mógłby być w tym czasie. Wiedziała, że jest już w Paryżu i z Paryża leci do Warszawy. Za 5 minut miał rozpocząć się Nowy Rok, a on obiecał być pięć godzin wcześniej. Nie doczekała się, zapłakana położyła do łóżka. Oczywiście za każdym razem, gdy miał do niej przyjechać, w grę wchodziły pieniądze. To był haczyk, miała być skarbonką dla oszusta.

Znajomość z Fredem przez wiele tygodni nie dawała jej spokoju. W końcu postanowi-

ła skasować wraz z jego numerem telefonu wszystkie wiadomości. Myślała, że wyleczyła się z depresji, na którą cierpiała po śmierci męża. Ale znaki zapytania pozostały. I uczucie, które nie dawało jej spokoju, jak Fred mógł tak się zachować? Nadal czuła się upokorzona. I to przez kogo? Takiego oszusta. A tak bardzo chciała z kimś rozmawiać. Nie potrafiła żyć w samotności. Zobaczyła ogłoszenie w gazecie i wysłała wiadomość:

Witam :) Jestem stateczną, wolną i poukładaną 63-latką. Uwielbiam operetki, bardzo lubię chodzić na spacer i do kina, w wolnych chwilach oddaję się swojej drugiej pasji. Chętnie poznam pana, najlepiej w wieku do 70 lat, z którym mogłabym spędzić miło czas na początku na rozmowach, spacerach, wyjściu na kawkę itp. Co może przerodzić się w coś więcej. Interesują mnie tylko poważne anonse, wszelkim oszustom matrymonialnym mówię stanowczo „nie” (znam już takich i ich sposób działania). Mimo wieku czuję się duchowo i fizycznie młodo. Zapraszam do korespondencji :)

Panowie z dziwnymi propozycjami zaczęli pisać na jej adres e-mail. Nie odpowiadała. Miała ochotę zakończyć te podchody. To wszystko było bez sensu. Chyba coś jest z nią nie tak. Nie potrafiła pójść na całość, czyli prosto w obce ramiona. Jej myśli ciągle krążyły wokół zmarłego męża. Już miała wszystkie powiadomienia, gdy nagle otrzymała e-mail o treści:

Kocham taniec, ale mam inne ciekawe pasje. Musimy porozmawiać, spotkać się. Moje imię to Marek.

Głos, który usłyszała przez telefon, kogoś jej przypominał, więc przez dłuższą chwilę milczała, zapominając o osobie po drugiej stronie.

Marek: Dzień dobry.

Cisza.

Marek: Halo?

Ona: Witam... Przepraszam, ale ma pan bardzo podobny głos do mojego zmarłego taty.

Marek: Chciałem zapytać, czy mam jeszcze

szansę na rozmowę i spotkanie? Jestem człowiekiem zamożnym, ale szukam kogoś do wspólnych rozmów.

W tym momencie zaczął opowiadać o swoich marzeniach i o tym, jak ciężką pracą doszedł do wszystkiego, co ma. Przez wiele tygodni i miesięcy opowiadał jej historie swojego spełnionego oraz niespełnionego życia. Twierdził, że jeszcze wiele przed nim.

Na początku znajomości bardzo zraził ją swoim zachowaniem. „Jaki to jestem bogaty i jak bardzo kobiety mnie kochają”. Nie miała ochoty wysłuchiwać jego narzekań, a przy tym bardzo przeklinał, co ją dodatkowo zrażało. Marek często wspominał, że docenia to, że jest jej pierwszym bliskim znajomym.

Zastanawiała się jednak, czy kontynuować dalszą znajomość ze względu na jego ciągłe przechwalanie się, które odbierało jej prawo do swojego zdania. Kiedy mówiła o swoim życiu i o swoich planach, wyczuwała zazdrość oraz niepokój z jego strony. Marek robił wszystko, aby ją zdobyć. Po kilku tygo-

dniach uwierzyła mu do tego stopnia, że nie wiedziała, do jakiego należy świata. W momencie kiedy zrodziło się prawdziwe uczucie, coś jednak zaczęło się psuć.

Postanowiła opowiedzieć o tej znajomości koleżance. Nie mogła uwierzyć, że straciła miłość, której poświęciła tyle czasu i uwagi. Zasypiając i budząc się, nie mogła opanować emocji. Przeszła kolejne załamanie psychiczne. Postanowiła, że już nigdy nikogo nie wpuści do swojego serca. Przecież dała z siebie wszystko. On jednak nie docenił jej zaangażowania. Bez żadnych skrpułów powiedział jej to prosto w twarz.

On: Nie potrzebuję cię już, ale teraz jestem szczęśliwy, bo znalazłem kogoś bardzo interesującego. A wiesz, za pieniądze można kupić wszystko.

Nie wiedziała, czy bardziej przeżywa rozstanie, czy ponizenie w swoich własnych oczach. Podziękowała szczerze Bogu, że miała tak dobrego męża. Koleżanka dodawała jej otuchy. Nie martw się, zobaczysz, spotkasz

jeszcze kogoś na swojej drodze. Kogoś, kto będzie cię szanował i wzbudzał szacunek. To był człowiek toksyczny, który chciał cię mieć na własność, zazdrosny o każdą inną znajomość.

Koleżanka przekonywała ją na różne sposoby, aby nie cierpiała: – Toksyczni ludzie to najczęściej zdolni manipulatorzy, którzy potrafią wykorzystywać innych, by odnosić własne korzyści. Widzą tylko siebie i skupieni są na osiągnięciu zamierzonych celów, często kosztem innych osób, na które nie zwracają uwagi. On czuł nad tobą przewagę.

Ilustracje znajdujące się w książce wykonała
Ludwika Koczut.